



Władysław Nehring.

Śmierć zabrała znów uczonego polskiego, którego strata pod pewnymi względami jest do niepowetowania. Umarł śp. Władysław Nehring, profesor jęz. słowiańskich na uniwersytecie we Wrocławiu. Ważne to stanowisko, bo tu przeważnie się skupia młodzież polska z W. Ks. poznańskiego, aby zasilać swą wiedzę i przysposabiać się do późniejszego zawodu. Tej młodzieży przedstawiał śp. prof. Nehring obraz polskiej literatury, a jako głęboki jej znawca czynił to z zamiłowaniem i zapałem, który się udzielał i jego słuchaczom. Wyjaśniał dalej owej młodzieży prawidła języka ojczystego i wpajał w nią miłość do niego.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że część jego słuchaczy tworzyła młodzież polska z Górnego Śląska, która tu może po pierwszy raz słyszała poprawny język polski i zachęcona przez niego uczyła się tego języka, a znajomość jego rozszerzała, wróciwszy w ojczyste strony, zrozumiemy ważność jego stanowiska. A starał się godnie odpowiedzieć swemu zadaniu. Nie tylko bardzo starannie opracowanymi wykładami, ale i osobistymi zaletami pociągał swych słuchaczy. Lubił gromadzić młodzież polską około siebie, przyjmował ją u siebie w domu, ale najskuteczniej działał jako opiekun „Towarzystwa słowiańskiego“, którego długie lata był kuratorem i obrońcą wobec



władz uniwersyteckich. Nie opuścił żadnego posiedzenia, odbywającego się zwykle w sobotę wieczorem, śledził pilnie przebieg dysput literackich i historycznych, jakie się toczyły często z wielką gorączkowością i zawsze umiał wielkim swym taktem i spokojem łagodzić wzburzone umysły przeciwników. Żaden z uczestników nie zapomni z pewnością tych miłych posiedzeń wieczornych „Towarzystwa słowiańskiego“, które wzorowane na Towarzystwie Filaretów i Filomatów, odznaczały się prawie zawsze młodzieńczym zapałem i prawdziwą werwą, z jaką omawiano wygłaszane tam wykłady członków. W czasie Kulturkampfu rząd pruski rozwiązał towarzystwo, ale tradycja jego trwała dalej i ożywiała młodsze pokolenie.

Ponieważ rząd pruski nie pozwalał na założenie seminarium słowiańskiego, utworzył śp. prof. Nehring kółko sławistów, na którym czytano rozprawy gramatyczne, zajmowano się gwarami polskimi i zbierano materiały do słownika staropolskiego, który ma wydać Akademia Umiejętności w Krakowie. Kółko to nie trwało długo, ale w latach, kiedy piszący był słuchaczem wrocławskiego uniwersytetu, istniało ono; między innymi szczegółami pamięta piszący, że na pierwszym posiedzeniu tego kółka sam prof. Nehring miał wykład o języku kaszubskim. Styczność ta bliska ze słuchaczami w kółku sławistów i na wykładach i z całą młodzieżą polską we Wrocławiu na posiedzeniach Tow. literacko-słowiańskiego ściśniała węzły znajomości obustronnej i ułatwiała szanowanemu przez wszystkich profesorowi wywieranie wielkiego wpływu na młode i wrażliwe otoczenie. I przyznać trzeba, że ta młodzież prowadziła się na ogół wzorowo i wydała dużo pożytecznych pracowników i na polu nauki i na polu społecznym. Nie znosił jednak w swoim otoczeniu popisowej gadaniny, teatralnego blichtru i pozornych blasków, nie lubił udawanych geniuszów. Gdziekolwiek się z tem spotkał, popatrzał badawczo, a odpowiedzią jego był łagodny, nieco szyderski uśmiech; po chwili zagadywał o czem innem. Będąc sam surowym sędzią własnych czynów, wymagał od swoich uczniów pracy sumiennej, ale cichej, niekrzykliwej.

Urodził w Kłecku, miasteczku W. Ks. Poznańskiego 23. października 1830. Uczęszczał do znanego chlubnie gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu w latach, kiedy to nauki udzielano jeszcze w języku polskim. Studya uniwersyteckie odbywał we Wrocławiu 1851—1855, gdzie się poświęcał głównie

historii. Należał tu także do wspomnianego związku młodzieży polskiej: Tow. literacko-słowiańskiego, którego prezesem był nawet pewien czas. Zdawszy egzamin państwowy i uzyskawszy stopień doktorski, był profesorem gimnazjalnym najprzód w Trzemesznie, a potem w Poznaniu. Kiedy po śmierci Wojciecha Cybulskiego katedra języków słowiańskich na uniwersytecie wrocławskim opróżniona została, został na nią powołany śp. prof. Nehring. Zajmował ją z chlubą prawie do samej śmierci, otoczony uwielbieniem słuchaczy i wielkim szacunkiem kolegów profesorów Niemców, którzy nie mogli mu odmówić ani głębokiej wiedzy ani szlachetnego charakteru. A był to rzeczywiście charakter zacny pod każdym względem. Służył każdemu chętnie radą i czynem. Nauce oddany był całą duszą, zajmował się nią poważnie, pracował cicho, ale szczerze i z zapałem, nie szukając poklasku za swą działalność. I właśnie dlatego zna go świat uczony i otacza cziłą i uwielbieniem.

Prace jego historyczne nie są liczne, bo oddawszy się slawistyce nie mógł się dalej specjalnie historią zajmować. Znajomość jednak historii była mu bardzo pomocną przy ocenianiu literatury polskiej; jego poglądy historyczne, dawane jako podkład do literatury, były zawsze znakomite; do jego prac historycznych należą: rozprawa doktorska „De Reinholdi Heidensteinii scriptis historicis“, którą uzupełnioną i przełożoną na język polski, wydał także w książce: „O historykach XVI. w.“ Jako profesor gimnazjalny napisał: „Kurs literatury polskiej dla użytku szkół (1866); podręcznika tego używano długie lata w gimnazyjach i pensyonatach W. Księstwa poznańskiego. Dla szkół średnich opracował także drugie wydanie podręcznika bardzo dobrego i ogólnie cenionego: „Nauka poezji“ Hipolita Cegielskiego.

Jako profesor uniwersytetu znalazł szersze pole działania. Język i literatura polska znalazły w nim gorliwego pracownika. Do znajomości języka polskiego, a szczególnie staropolskiego przyczynił się bardzo pracami, jak: Iter florianense, Psalterium florianense, Wigilie za umarłe ludzkie (w dodatku do wydania wspomnianego Psalterza floryańskiego i w Archiv für slav. Philol. tom VII. 1884 r.), wydaniem „Kazań gnieźnieńskich“ (Rozprawy wydz. filol. Akad. Umiej. Kraków 1896 i w osobnej odbitce),

„Der Psalter von Puławy“ (Archiv f. slav. Phil. tom V.)¹⁾ i „Altpolnische Sprachdenkmäler“, praca pomnikowa. Do prac dyalektyczno-ludoznawczych należą „Eine schlesisch-polnische Urkunde“ i „Epitalamium polsko-szląskie z XVII w. (Archiv. t. V. i VI.), „Oberschlesische Sagen, Märchen und Erzählungen (Mitteilungen des schles. Gesellschaft für Volkskunde), obszerna recenzja wydania pieśni ludowych słowiańskich przez prof. grackiego uniwersytetu Karola Sztreklija umieszczona tamże pt.: „Die slovenischen Volkslieder“, „Listy polsko-szląskie z XVI w.“ (w Pamiętniku literackim, Lwów 1902) i „Powieść kronikarza polskiego o Walterze i Helgundzie“ (Ateneum 1883). Liczne są także jego rozprawy z dziedziny literatury polskiej. Należą tu: Die dramatische Geschichte Josephs' „Żywot Jozefów“ von Nikolaus Rej (w Archiv, t. IX). Początki poezji dramatycznej w Polsce (Roczniki Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, t. XV) „Beiträge zur Geschichte der dramatischen Litteratur in Polen“ (Archiv 1895 i Zeitschrift für vergl. Litteraturgesch.) „Z młodych lat Bohdana Zaleskiego“ (w Bibliot. warszaw. 1887), „Mickiewicz w Niemczech“ (Kraj 1888), „Nieznane szczegóły z nauki Andrzeja Towiańskiego“, „O społecznych poglądach Ad. Mickiewicza“, „O paryskich prelekcjach Ad. Mickiewicza“ (wszystko w Pam. Tow. Mick.) i „Studia literackie“ (Poznań 1884). Brał także udział w wydaniu jubileuszowym dzieł Kochanowskiego, gdzie opracował: „Odprawę posłów greckich“, w jubileuszowym wydaniu dzieł Mickiewicza, gdzie się zajął „Konradem Wallenrodem“ i w wydaniu „Życiorysów sławnych Polaków“, podjętem przez księgarnię petersburską Grendyszyńskiego, w którym opracował krótko, ale znakomicie Jana Kochanowskiego.

Oprócz wymienionych mamy jeszcze drobniejsze rozprawki, których szczegółowo wymieniać nie potrzebuję, bo szereg prac wymienionych daje dostateczny obraz literackiej i gramatycznej działalności śp. prof. Nehringa. A dodać jeszcze trzeba, że we wszystkich swych pracach jest bardzo sumienny i prawie pedantyczny. Nie chodzi mu o styl błyskotliwy, choć sposób pisania jest wzorowy, jak raczej o rzecz samą, o zbadanie dokładne przedmiotu i jasne jego przedstawienie. Pod tym względem, jak

¹⁾ Jest to III. i główna część badań nad wpływem jęz. czeskiego na język polski; por. Archiv f. slav. Phil., tom I i III.

i pod względem wykładów różnił się znacznie od swego poprzednika, W. Cybulskiego. Ostatni będąc syntetykiem mniej analizował, mniej wchodził w szczegóły; za to kreślił wspaniałe obrazy, roztaczał rozległe poglądy i porywał młodzież. W Nehringu czuło się historyka i filologa, analityka, ale dlatego też nie pominął żadnego szczegółu uwagi godnego. Uzupełniają się oni niejako nawzajem. I dziwnym zbiegiem okoliczności umiera śp. Nehring w dobie setnej rocznicy urodzin Cybulskiego.

Rzetelna a sumienna praca śp. prof. Nehringa znalazła już za życia uznanie. Uczone towarzystwa nie omieszczały zaliczyć go w grono swych członków; był członkiem czynnym Akademii Umiejętności krakowskiej i petersburskiej, Towarzystwa naukowego w Pradze, Towarzystwa historycznego i starożytności szląskich we Wrocławiu, takiegoż Towarzystwa w Medyolanie, członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół Nauk we Wrocławiu, Towarzystwa im. Adama Mickiewicza we Lwowie i członkiem - korespondentem Towarzystwa ludoznawczego. W r. 1893. piastował godność rektora uniwersytetu wrocławskiego. Komu znajome stosunki panujące w Prusiech, ten pojmie wielką doniosłość tego odznaczenia Polaka. Niech i to krótkie wspomnienie pośmiertne będzie wyrazem głębokiej czci i szczerzej wdzięczności ze strony piszącego względem swego dawnego profesora.

Dr. J. Leciejewski.

